

ZOFIA TARKA

ur. 1921; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, kuchnia domowa, potrawy świąteczne

Potrawy w domu rodzinnym

Najbardziej nie lubiłam, [kiedy] mamusia robiła taki kapuśniak ze śmietaną, on mnie nie smakował. W ogóle moja mamusia dobrze gotowała i smaczne było wszystko, ale tego nie mogłam zjeść. A u nas było tak, że jak się zrobiło, postawiło na stole, to trzeba było zjeść. [Jak] nie jadłam, to mamusia [mówiła]: „Jak nie zjesz, to nie dostaniesz nic więcej”. I jak już była kolacja, a ja byłam okropnie głodna, to pod stołem zjadłam ten kapuśniak, żeby nikt nie widział. Byłam taka uparta, że nie chciałam pokazać, [że] zjadłam.

Na święta pieczenie było. Piec był w piwnicach i w [nim] piekło się baby. [Dużo] się tego wszystkiego piekło i to wszystko się zjadało, ale jedną babkę dozorca się dało, jedną babkę Karolinie. Piekło się cały piec tych różnych wypieków, strucli, bab. Torty to już później weszły w użycie, a przedtem robiło się przeważnie [ciasto] drożdżowe, szarlotki.

Na wigilię zawsze była ryba, barszcz z uszkami i śledzie. Babcia jeszcze robiła kutię, której u nas nikt nie jadł, bo nam nie smakowała. Babcia była ze stron, gdzie te kutie robili. Co roku była [kutia] i wyrzucało się ją. U nas nie robiło się żadnych pierogów, tak jak robią niektórzy pierogi z grzybami. U nas [były] tylko właśnie śledzie, ten barszcz z uszkami, ryba, no i różne słodkie [potrawy].

Data i miejsce nagrania	2011-03-02, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"